

1002

CENA NUMERU

20 gr.

CENA PIERWOTNA

w 1000 egz.

Mies. z odd. list. 5.00 gr

Dla rob. 4.60 gr

C. przesył. do domu 16 gr

Z przes. poczt.

Mies. z odd. list. 6.00 gr

Poza krajem egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.WYDAWCA
Istnienia.

REDAKCJA ADMINISTRACJA

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWOJ

Środa, 10-go września

№ 259

„ODEON”

Przejazd № 2

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

Dzisiaj następujących

Najnowsza produkcja

Pat i Patachon

jako GAZECIARZE

Arcywesoły film, o tem jak dwaj sprytni gazeciarze zostali detektywami.

Dodat. zdj. Palestyny po ostat. wypad. i demonstracje protest. żydów w Warszawie wyświetl. Odeon, Wodewil i Corso jednocześnie.

Poraz pierwszy w Łodzi

Nowa gwiazda: Junacki, Młodzieńczy,
Zywieliowy

Rex Bell

w potężnym dramacie żądź i namiętności
dzikiego Zachodu p. t.

ORZEŁ TEXASU

Nadprogram F A R S A.

Polska nędza u obcych

Sytuacja robotników naszych we Francji

Hayange! Miasto niezbyt duże, ma jednak wszystkie oznaki dużego miasta. Kamienice trzy i czteropiętrowe, ulice szerokie, ruch duży; ustawiczne dzwonięcie tramwaji i odgłosy syren samochodowych. Wcisnięte między dwie bystre góry, wydłuża się niepomierne. Na skalnym urwisku, wzniesionem tuż ponad miastem, widnieje ogromna figura Niepokalanej. Idąc ulicą Verdun, spotyka się wejścia do kopalni rudy żelaznej.

Z drugiej strony miasta piętrzy się szereg kominów fabrycznych, dymiących okropnie. Są to huty żelazne. Na ulicach snują się żółte postacie górników; idą powoli, trzymając lampy w rękach; dopiero wyszli z kopalni, zmęczeni. Słyszycie język francuski, niemiecki, polski, włoski i inne. Istna wieża Babel. Bo też tu pracuje aż 17 narodowości. Tu i ówdzie widać Marokkańczyków brunatnych, z turbanami na głowach. Nawet napotyka się Arabów, dzwigających na plecach barwne tkaniny i nawołujących rozgłośnie.

Hayange, jako stacja polskiej misji, obejmuje szereg kolonij, rozrzuconych po Lotaryngii. Do większych z nich należą: Algrange, Ottange, Angevillers, Boulange, Aumetz.

Jakże wygląda wśród wychodźców niedziela, ten dzień poświęcony służbie Bożej? Oto ksiądz polski wybiera kilka z wielu kolonij i otrzymawszy od miejscowych proboszczów pozwolenie na odprawienie nabożeństwa, zapowiada swoje przybycie ańszami. Rankiem w niedzielę jedzie do wyznaczonych kolonij. Przybywszy, zastaje już przed kościołem grupki rodaków, czekających na swego duszpasterza. Jeśli jest czas, siada do konfesyjonału, potem wychodzi ze Mszą św. Intonuje pieśń pobożną i odprawia Mszę św. cicho, bez gry organowej; towarzyszy jej tylko śpiew polski — śpiew przeważnie smętny. Czuje się wtenczas całą gorączkę wygnania. Jak skromnie, jak ubogo, wygląda to nabożeństwo polskie wobec nabożeństw francuskich, pełnych

przepychu, śpiewu liturgicznego, złączonego z potężną grą organów.

I serca wychodźców chyba to odczuwają — została im przy świętej Ofierze pieśń polska tylko — i w niej zamykają swą radość, swój ból, tęsknotę i prośby.

Po Mszy św. kazanie polskie. Inaczej tu słucha się kazań, a i kaznodziei sił przybiera na ten widok — całą duszę kładzie w swe słowa, wszystkich radby przycisnąć do serca, wszystkich radby przyprowadzić do Boga, do stóp Królowej Korony Polskiej...

Po kazaniu chwilka rozmowy i jazda dalej do innych kolonij.

Przed wyjazdem do Francji czytałem artykuł o stosunkach wśród emigracji, polskiej p. t. (o ile pamiętam) „Życie o połamanych rękach”. Tytuł był w stosunku do treści obrazowy, przenośny.

Kto chce jednak widzieć rzeczywiste życie o połamanych członkach — niech wejdzie do tutejszych szpitali. Ile tam cierpień i fizycznych i moralnych. Bywałem i w polskich szpitalach — i u św. Łazarza w Krakowie — ale takiego przygnębienia — rozpaczki prawie — nigdzie w kraju nie spotkałem.

Zresztą jest to zrozumiałe. Przyjeżdża emigrant tu na pracę, zostawiając w kraju rodzinę, wyglądającą jego pomocy, wsparcia. Żyje tą myślą, by zarobić, by zdobyć jakiś fundusz, i oto nieszczęśliwy wypadek, czy choroba, prowadzi go do szpitala.

Cierpi fizycznie, a więcej jeszcze może moralnie.

„Księżę — powiada mi jeden robotnik, wsparty na kulach — ja tylko rok tu pracowałem — i zamiast wrócić do żony, do dzieci z pieniędzmi, wrócić z temi kijami pod pachą, które mi już do śmierci do ramion przyrosły”. I lzy mu płyną po twarzy wybladłej. Rzeczywiście, strzaskana noga nie da już nigdy należytej podpory.

Inny leży już dwa lata — pracując w ce-

mentowni, wpadł do kotła wrzącej wody — a nie mogąc się wydrapać — gotował się w niej parę minut — i teraz nie można go wyleczyć — ciągle dolna część ciała ropieje. Inny... ale po co snuć te straszne obrazy? Nogi połamane, ręce, głowy poranione — wewnętrzna cierpienia — wszystko to składa się na daniejski niemal obraz.

W jednym ze szpitali spotkałem parobczaka, który po dwutygodniowym tu pobycie, zapadł na tyfus. Tak się z bólesci zaciął, że słowem do nikogo się nie odezwał. Poszedłem do niego — przemawiam. Długi czas patrzył się bez słowa — aż wreszcie ku memu zdziwieniu rzekł chrapliwie: „Tam mam matkę, która mnie kocha — a tu umieram. Zakopię mnie na obcej ziemi”. Pocieszałem go jak tylko mogłem. Potem rozgadał się — opowiadał o swych cierpieniach, o ojczyźnie, o domu. Po pewnym wahaniu zgodził się na spowiedź i ze łzami dziękował za odwiedzenie.

A ilu to nabawia się gruźlicy, pracując w okropnym kurzu — ilu cierpi potem na reumatyzm, stojąc przy pracy w podziemiach w błocie i wodzie. A ilu ginie nagłą śmiercią. Toż prawie dnia niema, żeby dzienniki tutejsze nie notowały nieszczęśliwych wypadków.

Gł. Nar.

SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko:

Ewangielicka 17 m. 4 od 11—1 i od 4—9 w.

s. 7 p.

Ignacy Goździewicz

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17-go września 1929 roku, przeżywszy lat 47.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 19 września r. b. ze szpitala w Radogoszczu na Zarzew o godz. 2-iej po poł.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

Zona dzieci siostra i rodzina.

Straszna posucha

PARYZ, (AW). Straszna susza jaka tu panuje od 37 dni jest zjawiskiem rekordowym. Podobno według kronik od r. 1754 tak długiej suszy jeszcze nie było. Ostatni deszcz padł 8 sierpnia.

W archiwach stwierdzono, że w r. 1754 kompletna susza panowała 28 dni, w r. 1911

susza zbliżała się do rekordu, lecz w 33-cim dniu wypadł deszcz. W r. 1895 Paryż był bez deszczu 34 doby, przerwany był jednak 24 sierpnia tego roku strasznym huraganem, w czasie którego jak obliczono spadło 4 miliony metrów sześciennych wody deszczowej.

Oryginalny sposób współpracy z rządem...

Jak ongi w Rogowie

WARSZAWA, 17. 9. Jak doniosły pisma w nocy z 9 na 10 września na linii kolejowej prowadzącej ze Szczecina do Jędrzejowa, koło wsi Jesionki podłożono kamienie i belki pod pociąg, który wiozł znaczną gotówkę. Zamach udaremnił, a dochodzenie policyjne ujawniło, że organizatorzy zamachu

byli: prezes i wiceprezes powiatowej organizacji B.B.S. w Dąbrowie, Władysław Płoszej i Kazimierz Cala. Aresztowani przyznali się do winy, a jako powód zamachu podali chęć zdobycia fundusów dla organizacji, która jak wiadomo nosi oficjalny tytuł Frakcja Rewolucyjna.

Wskrzyszanie nieboszczyków

LONDYN 17. 9. — Prasa angielska podaje z Sydney brzmiącą wprost niewiarygodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego specjalisty chorób sercowych.

Lekarz ten, po dwuletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywiać nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa.

Uczony australijski zastrzega się zresztą że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operacje wykonuje się w 10 najdalej 12 minut po śmierci.

Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodze-

niem w Sidney na noworodkach, które przyszły na świat nieżywe oraz na topielcach.

E sport wy towa?

GDANSK 17. 9. a. w. — Na terenach dzierzawionych przez jedną z firm eksportujących drzewo, znaleziono trupa kobiety, której identyczności nie udało się stwierdzić. Ponieważ znalezione zwłoki były jeszcze ciepłe, nie ulega wątpliwości, że śmierć nastąpiła tuż przed ich znalezieniem. Lekarz skonstatował otrucie. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek znalezienia zwłok na tych terenach.

Po bolszew'cku.

LIPSK, 17. 9. a. w. — Młody pianista Kurt Müller, który udał się w towarzystwie młodej kobiety na spacer w kolice Lipska został napadnięty przez nieznanego osobnika. Kurt Müller został zakity wystrzałem z rewolweru, zaś młodą kobietę sprawca morderstwa zniewolił w ohydny sposób.

Niewątpliwie ma się tu do czynienia z czynem człowieka zwyrodniałego, bowiem sprawca mordu nie obrabował Müllera.

Skutki zbyt żarliwych modłów

NOWY JORK, 17. 9. Na schodach synagogi w Broux zebrał się tłum widzów, oczekujący na otwarcie świątyni.

W pewnej chwili klatka schodowa nie wytrzymała ciężaru zgromadzonych i zawałiła się. Kilkadziesiąt osób spadło z wysokości 5 metrów na innych, stojących na dole.

Przybyta natychmiast policja zdołała energicznymi zarządzeniami opanować panikę.

Około 50 osób odniosło rany, stan 7 z nich jest beznadziejny.

Przesilenia nie będą.

WIEN, 17. 9. (a. w.) W sferach urzędowych panują naogół nastroje optymistyczne. Przeważa opinia, że wbrew pogłoskom — do żadnych zmian w rządzie w ciągu najbliższego czasu nie dojdzie.

9-a Polska Państwowa Loteria Klasowa

V klasa, 8 dzień

Dziś w dziewiątym dniu ciągnięcia 5-jej palły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na n-r 132270.
15.000 zł. na n-r 148356.
10.000 zł. na n-r: 152714 166611.
5.000 zł. na n-r: 15213 147474 170382.
3.000 zł. na n-r: 4 627 50730 76273
92093 92782 98798 132213 137546 139730.
2.000 zł. na n-r 127933.
1.000 zł. na n-r: 1577 8703 13 73 42423
43942 44382 49451 69984 74367 74647 75315
78754 78603 90658 95421 98673 108428 113925
115341 123965 132495 138853 151377 161899
164857 171167 179580 180546.
600 zł. na n-r: 2812 3288 11677 19473
25137 25874 26518 30758 4485 45813 49528
51205 65095 57320 62980 62174 6-207 68632
72730 92404 96029 97862 102448 1031490
104997 117013 1167691 120513 131186 159698
160785 168361 171015 173666 18444 35132.

Zarząd Telefonów Łódzkich P.A.S.T.

zawiadamia pp. Abonentów, że w gmachu telefonów, Al. Kościuszki Nr. 12, codziennie w godzinach od 9 do 21 — z wyjątkiem świąt — udzielane będą objaśnienia i urządzane będą pokazy, jak należy łączyć się i n. dawać numery po uruchomieniu automatycznej centrali telefonicznej.

PP. Abonenci powinni we własnym interesie zawczasu zaznajamiać się z użytkowaniem telefonów automatycznych, by po uruchomieniu nowej centrali uniknąć nieporozumień wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z aparatami.

Polecając pp. Abonentom, dla łaskawego dokładnego przestudjowania. przepisy użycia aparatów, umieszczone na str. VII nowego spisu abonentów, prosimy osoby zainteresowane o łaskawe odwiedzanie urządzanych pokazów, na których można zopoznać się dokładnie z łączeniem oraz poinformować się o zmianach numerów telefonicznych na 5-cyfrowe.

Informacje dotyczące użycia telefonów automatycznych oraz zmian numerów są udzielane również telefonicznie — telefon Nr. 8005 i b. 8006.

Centrala automatyczna będzie uruchomiona w IV-ym kwartale Nr. r., o czym nastąpią zawczasu osobne ogłoszenia.

„LETNISKO LUCMIERZ-LAS”

Przy przystanku Kolei Dojazdowej Łódź - Ozorków.

DZIAŁKI Do sprzedania

Zgłoszenia: Łódź, Targowa 63.
II wejście, licząc od Wodnego Rynku
Godziny: 11-1 i 5-6 oprócz sobót niedziel i poniedz.

FABRYKATY DOBY POMAJOWEJ

Kłopot mamy obecnie, kochani czytelnicy, z emerytami.

Możnaby powiedzieć kłopot społeczny i gospodarczy. Namnożyło ich się jak szarańcza za czasów króla Cwiczka i jeszcze się mnoży.

Maszyna rządowa pracuje zdrowo sprawnym aparatem i nie upływie miesiąc, a już sporych kilka bataljonów wylatuje na świeże powietrze. Nic dziwnego, mamy przecież rządy wojskowe, a wojsko zawsze sprawnie i celowo musi działać.

Chociaż nie tak ze wszystkim. Dałoby się tu i ówdzie coś niecoś powiedzieć, ale nie można, bo przychodzi cenzor i powiada: — Dotąd można, a o tem stultum py-skum!

Nawet trochę i po łacinie dla tem większej powagi czynności urzędowej. To imponuje.

Różnych mamy emerytów, wojskowych i cywilnych. Cywilnych trudno poznać, gubi się ta biedota w milionowej rzeszy szarych obywateli, jak wróble.

Ale wojskowych to poznać. Nawet jeżeli są ubrani „po cywilnemu”. To salutuje w kapeluszu, to maca się po biodrach i brzuchu jakby pas poprawiał, a czasem zatrzyma żołnierza Bogu ducha winnego i wsiądzie po staremu:

— Czemu nie salutujesz, durniu jeden! Aż zobaczy przypadkowo w szybie wystawowej swoje cywilne odbicie, to da spokój.

— Przepraszam — powiada i poprawi pasa, tam gdzie są tylko szelki, pogładzi prawy rózek czapki, a tam kapelusz i wogóle nie wie, co z rękami zrobić.

Powiedziałby kto, no ale umundurowanych emerytów, to już nie rozpoznasz.

Nic łatwiejszego, niby to mundur taki sam i postawa i nogi, ale jakiś ma inny chód, inna, żeby tak powiedzieć, swada w nogach.

Ot niedawno, parę dni temu, spotykam takiego świeżego emeryta. Zauważyłem go już zdaleka. Niby taki sam jak dawniej, a nie ten sam. Coś brakuje, jakiś — moiściewy — defekt w motorze.

— Co słychać — pytam — co ci się stało, że od jakiegoś czasu płaczesz się po świecie jak ochwacony koń po łąkach elizejskich.

— Ano, trudno, superrewizja przyjaciela. Trwale i zupełnie niezdolny do służby wojskowej, kategoria E czy jaka, nie znam się na tym alfabecie sanitarnym, reumatyzm, serce pamięć, no i grunt to nogi. Wogóle cały obropił do szufla.

A zdrów byłem do niedawna, jak gwóźdź naoliwiony. Pamiętam jak dziś, że w dniu, kiedy w stroju adamowym stanąłem przed komisją, trochę mnie brzuch bolał, musiałem poprzedniego dnia zjeść co niedobrego.

— Co Panu brakuje, pytają, na co się Pan uskarża?

— Ano tak na ogół nic, trochę żołądek w niedyspozycji i proszę spieszyć się z badaniem, bo ręczyć za siebie nie mogę i... wogóle gdzie tu jest pewna ubikacja?

— Nie, żartuje Pan, trochę cierpliwości, to potrwa niedługo.

No i zaczęli ze mną ten rytualny taniec derwiszów. Krok wprzód, krok wtył, rozkrok, przysiad, jak trawa rośnie, tu pukną, tam poklepią, głęboki oddech, wstrzymać oddech, młotkiem kości obijają, czy aby próchno nie leci zakrywają to jedno oko, to drugie i ręką przed nosem wymachują jak przy kupnie konia, straszyć chcą, na ślepotę próbują.

A wszystko piszą, piszą, piszą.

W końcu każą złożyć stopy razem, pada diagnoza: Dolne kończyny nieco skrzywione. Tego mi już było za wiele.

— Co za cholera z kończynami, powiadam grzecznie, koń jestem, czy co. A jeżeli kończyny, to dlaczego już nie tylnie. Brakuje, powiadam, tego jeszcze abyscie mi panowie kazali iść stąd na czworakach na dworzec, a

„Opiekunka”

Dobre serec pani Bajgi i — 1 rok więzienia

Cały Maków (Małopolska Zach.) litował się nad dolą 15-letniej Józefy Mroczkówny, którą w ciągu miesiąca odumarli oboje rodzice.

Ojciec zmarł na tyfus, a w parę tygodni później poszła za nim matka.

Litowano się, lecz nikt nie wyciągnął do dziewczyny pomocnej dłoni. Józia poczęła szukać służby, lecz szło jej niesporo. Nagle uśmiechnął się do niej pomyślniejszy los.

Pewna warszawianka, Bajgłowa, przebywająca chwilowo krewnych, obiecała jej, że zabierze ją do Warszawy i zajmie się jej losem.

Józia przyjechała do stolicy. Nowa chlebodawczyni była początkowo bardzo troskliwa karmiła ją intensywnie i niedawała się męczyć robotą.

Gdy dziewczyna odżyła nieco i poprawiła się znacznie, Bajgłowa zakomunikowała jej, że oddaje ją na służbę do pewnego kawalera, Juliana Rusieckiego, i przykazała jej, by panu temu była we wszystkim posłuszna

W ten sposób Józia wpadła w ręce Rusieckiego, lotra nad lotrami, zawodowego sutenera, który zniewolił dziewczynę, a następnie pchnął ją w bagno nierządu, czerpiąc stąd zyski.

Józia przez parę miesięcy przechodziła piekło, któregoś jednak dnia zdołała zmylić czujność szakala i uciec. Nie miała pieniędzy i wybrała się pieszo do Makowa.

Policja zatrzymała ją w połowie drogi i stąd dowiedziano się całej historii.

Rusieckiego aresztowano. Śledztwo wykazało, iż Bajgłowa sprzedała mu Józję za 550 złotych, wobec czego wiedzmę pociągnięto również do odpowiedzialności karnej.

Oboje handlarze żywym towarem stanęli przed sądem, który w obu instancjach skazał jego na dwa lata, a ją na rok więzienia.

Sprawa obecnie znalazła się w sądzie Najwyższym, który odrzucił kasację obrony. Wyrok stał się ostatecznie prawomocny.

Tak również można zarobić

„Nadinspektor” i urzędowe osoby

(t) W ciągu ostatnich tygodni licznie rolnicy, kupcy i urzędnicy w okolicach Salzburga otrzymali okólniki zaopatrzone w pieczętki urzędowe, a zapowiadające przybycie w oznaczonym dniu inspektora giełdy wiedeńskiej.

W okólniku doniesiono, że inspektorowi poruczono przeprowadzenie urzędowej kontroli losów. Każdy posiadacz losów ma je inspektorowi przedłożyć a nawet na żądanie wydać do zbadania.

W kilka dni później odwiedziła posiadacza losów jakaś młoda paniątka, która wylegitymowała się jako urzędniczka giełdy wiedeńskiej, delegowana przez ministerstwo finansów i również zapowiedziała wyzycie inspektora ustnie.

Po tych odwiedzinach przyjechał wreszcie starszy pan, który przedstawił się jako nadinspektor giełdy wiedeńskiej, Obernayer. Przeglądał losy, wystawiał pokwitowania na rzekome należne opłaty od 10—30 szylingów, które też bez sprzeciwu uiszczono.

W wielu wypadkach „obłożył losy aresztem” i oświadczył, że muszą być one prze-

ślane do kontroli do Wiednia.

Przed kilku dniami nadinspektor zjawił się u radcy krajowego Duschera w St. Florian koło Schaerding i z całą bezczelnością kontrolował losy i wręczył drukowane okólniki z ostrzeżeniem przed fałszywymi agentami i kontrolerami loterii.

Radca Duscher powziął jednak podejrzenie i zawiadomił o przybyciu rzekomego nadinspektora żandarmerję.

Rzekomy inspektor został doprowadzony do komisariatu. Tam musiał się przyznać, że jest identyczny z 44-letnim Edwardem Fr. Obermayerem.

Za oszustwo został on skazany na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

Z doniesień osób poszkodowanych i „urzędowych” pokwitowań wynika, że zdołał on w ciągu zaledwie tygodnia oszukać 230 posiadaczy losów. Wyludzone w ten sposób sumy sięgają kilkunastu tysięcy szylingów.

na górnem piętze dolnych kończyn przykleili mi napis Kat. E.

— Proszę się nie denerwować, mówi przewodniczący, to już taka terminologia naukowa. A wracając do rzeczy, to badanie skończono. Proszę się ubierać.

Ubięram się Naciagam koszulę i nic nie myślę, bo koszula na głowie, wiadomo, przeszkadza w myśleniu. Ale przy wkładaniu ka-lesonów mam głowę swobodną i rozważam.

— Co jest u licha? Jakiś z temi kończynami? Trwale i zupełnie niezdolny. Czy aby moje władze umysłowe nie przetranslokowały się niepostrzeżenie z biegiem lat w kierunku nóg i trochę wyżej.

Gdybym to przynajmniej był kawalerzystą, żałubym nie miał o taką degradację i tak bardzo znów nie oponowałbym.

Bo na koniu, kochany czytelniku, grunt łydki i dobry siad. Dobry siad, to talent, o!

Ale artylerzysta, nogami i siadem myśli bardzo, co najwyżej w czasie defilady, a tak to przeważnie głową.

Chyba może to jakieś futurystyczne kryterja, najnowsze zdobycze naukowe, znaczą się — aby tak użyć popularnego wyrażenia — szlagiery sezonu, wedle których szacuje się przydatność do służby wojskowej.

Ale, strzeliło mi nagle do głowy, czy aby nie chcą mnie dać do służby administracyjnej lub opieki społecznej. Kto tam wie, co

bogom w kolanach strzyka:

Panta en tois gounasi pryтарыs keitai...

O! I tu nawet mowa o nogach, a nie o głowie.

I tak przyjaciela kochany. Jestem emerytem z wadliwymi kończynami. Czuję, że coś się ze mną dzieje niesamowitego. Jakaś, powiedziabym, przemiana duchowa i fizyczna. Moje sympatje zwracają się coraz wyraźniej w kierunku końskim.

Bo co tu dużo gadać. Koń, to jest koń. A człowiek może być i swinią i dzikim osłem z wesołego miasteczka i bykiem. Mówi się przecież, Durny byk — jeżeli ten w szale twórczym chce zrobić twardym łbem dziurę w płocie.

Zaczynam z coraz większym przekonaniem patrzeć na owies i siano...

A czasami, gdy siedzę samotny w najcichszym ustroniu mojego mieszkania i myślę bardzo intensywnie o całym aparacie superrewizyjnym, oglądam się za siebie, czy nie zaczyna mi dorastać ogoń koński, bo chciałbym tę przeszkodę podnieść jak najwyżej.

Tu zamilkł i zamyslił się.

— No — rzekł po chwili — pora na obrok, pani ucałuj odemnie przednie rączki. Do widzenia.

— Do widzenia.

Jan Mart. (ReM)

Shaw taki, jakim jest

Złośliwy w młodości, uparty na starość

Bernard Shaw jest chyba jednym z najpopularniejszych ludzi w Europie. Niezliczona ilość anegdotek krąży na jego temat. Sztuki Bernarda Shawa grane są na całym świecie, a ostatnia jego rzecz, niewystawiona jeszcze wówczas nigdzie nawet w Londynie, święciła swoją premierę niezwykle uroczysto w Warszawie.

Brzmi to prawie groteskowo, jest najmniej prawdą, ale Shaw nie znosi swej popularności, nienawidzi czyhających na niego fotografów, choć uciec przed nimi nie może. Zdaje mu się czasami, że już udało mu się zmylić ślady, ogłosiwszy we wszystkich gazetach rzekome miejsce pobytu, by tymczasem zaszyć się w jakimś cichym i nieznanym kącie, ale — o zgrozo! — nie upłynęło nawet dni kilka, a już reporterzy masami okrażają jego asyl, tak, że powrót między ludzi wydaje mu się schronieniem.

Już jako dziecko Shaw odróżniał się wybitnie od swoich towarzyszy zabaw, okazując szereg dziwactw i oryginalności.

Usłyszawszy swoje własne echo, stracił głowę i krzycząc, biegł do lasu, by się

z nim rozprawić, dostał po tem gorączki i latami całymi wydarzenie to wspominał.

Razu pewnego zmuszony został przez nauczyciela do wyrecytowania wierszyka na uroczystości szkolnej. Ku ogólnej jednak konsternacji wygłosił mowę, w której oświadczył, że takie wysuwanie jego osoby na pierwszy plan jest mu obrzydliwe i że wogóle tego rodzaju uroczystości nie uznaje.

To niespodziewane wystąpienie wzbudziło zachwyt wszystkich, biedny mały Shaw został nagrodzony niemiłąkami oklaskami.

Od tego czasu stał się najpopularniejszym uczniem w szkole. Jak się profesorzy na ten bądź co bądź samodzielny krok zapamiętywali, o tem nic nie wiadomo.

Z biegiem czasu, kiedy sława Shawa rosła, jego niepospolita inteligencja i złośliwość dostarczały coraz nowego materiału do zainteresowania i anegdotek. Pewna młoda, bardzo piękna, ale niezbyt mądra aktorka londyńska interesowała się Shawem bardzo żywo. Razu pewnego oświadczyła mu wprost, że pragnęłaby mieć z nim dziecko, twierdząc, że dziecko posiadające jej urodę i jego intelekt byłoby najdoskonalszym tworem natury.

— Łaskawa pani — odpowiedział Shaw

— cóż jednak będzie, jeśli dziecko odziedziczy moją urodę, a pani intelekt?

Zapytany, czem chciałby być gdyby nie był Shawem, odpowiedział:

— Gdybym nie był Shawem, chciałbym nim zostać...

Shaw pragnie być zawsze i wszędzie oryginalnym.

Oryginalność jego przejawia się często w niezbyt uprzejmej formie, ale cóż Shawowi zależy na tem, aby być sympatycznym.

Manchester & Bradford Photographic Societies zaprosiły B. Shawa, aby otworzył wystawę fotograficzną w Bradford. Wkrótce otrzymano bardzo niegrzeczną odpowiedź.

B. Shaw, który zwykle odpowiada na tego rodzaju propozycje na drukowanych formularzach, w tym wypadku napisał odręcznie następującą uwagę: „Przez całe życie otwierałbym tylko wystawy i nie robiłbym nic innego gdyby nie fakt, że zawsze tego rodzaju zaproszenia z podziękowaniem odrzucam. Przy tego rodzaju imprezach potrzebne jest jedynie otwarcie i pobieranie należności za bilety wstępu. Ale to może równie dobrze uczynić portjer, jak ja“.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 16-IX do 23-IX 1929 r. 5923

Dla dorosłych

**Dusze
dziecięce oskarżają
WAS**

Dramat współczesny

Dla młodzieży:

QUO VADIS?

Dramat osnuty na tle powieści
Henryka Sienkiewicza

Obowiązkowość czy buzia urzędniczki?

Nowy minister poczty W. Brytanji Lee Smith, powróciwszy z urlopu do Londynu opowiadał o zabawnej przygodzie, jaka go spotkała w pewnej małej miejscowości.

Smith przybył do urzędu pocztowego, celem zakupu znaczków pocztowych i zauważył, że urzędniczka była w skrajnej rozpacz. Zapytał się więc o powód wzburzenia i dowiedział się, że przyjęła właśnie telegram, który musi być natychmiast dostarczony, lecz jedyny posłaniec, którym dysponuje, jest zajęty roznoszeniem listów. Pod żadnym pozorem nie wolno jej urzędu opuścić. Ma jedynie

prawo powierzyć telegram jakiemuś znajomemu człowiekowi, który za to otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 3 pensów.

Minister oświadczył gotowość doręczenia depeszy adresatowi. Urzędniczka obejrzała go dokładnie i oświadczyła, że „wygląda pan na człowieka, któremu można zaufać, w imię Boże odważy się więc na tę próbę“.

Na pytanie, jak minister zużytkował te trzy uczciwie zarobione pensy — nie otrzymano naturalnie odpowiedzi. Minister odpowiedział jedynie uśmiechem.

JERZY SOSNKOWSKI

OBŁĘDNY LOT.

Cokolwiek i ktokolwiek pisał na temat strachu — wszystkie sytuacje sztucznie naciągane przez literatów gwoli wzbudzenia uczucia grozy u spokojnego czytelnika, dramaty z codziennej kroniki i najokropniejsze tragedje — moi drodzy, to wszystko zero, to wszystko poprostu nic wobec historii, którą przeżyłem podczas mej, tak niedługiej kariery lotniczej, historii, którą nie wiem doprawdy, jak mam opowiedzieć, aby choć w części oddać jej przerażające nieprawdopodobieństwo.

Nieprawdopodobieństwo! Dziś to, co przeżyłem wówczas, w obłokach, wydaje mi się złym koszmarem, zwidem, czemś tak potwornym, że wśród zjawisk życia, niema, nie może być miejsca na takie właśnie.

A jednak — ilekroć spojrzę w lustro i zobaczę pasma siwych włosów, tak zresztą romantycznie wyglądające przy mojej młodej względnie twarzy, ilekroć spojrzę w czyjeś oczy nieprzytomne, ilekroć zajrzę w głąb dwu fatalnych bruzd jakie wyrzyły mi się już na zawsze koło ust dnia pamiętnego, myśl niewolna wraca do ohydneho wspomnienia i cały się wówczas otrząsam konwulsyjnie; całą sobą chcę się zepchnąć w otchłań niepamięci. Naprawdę!

Przygoda ta wyrzyła się na zawsze w duszę. Nic jej nie zdoła przyćmić, nic nie zdoła zatrzeć zawsze świeżego, zawsze równie bolesnego przeżycia. Nic już nigdy nie potrafi usunąć tępego bólu, niesamowitego ucisku, jaki czuje w mózgu wtedy, gdy ów dzień słoneczny znów mi się nasuwa przed oczy duszy.

I wiecie dlaczego mnie to tak męczy? Mnie, który śmiało rzec to mogę, nigdy niczego się nie bałem. Który nigdy nie poddawałem się sugestji niebezpieczeństw? Bo wiem, że znów mi się to zdarzyć może.

Znów!

Boże, zlituj się! Odsuń odemnie tę piekielną myśl o możliwości powtórzenia...

Śmieszne są dla mnie te literackie wyuczyny, gdzie operuje się kóściotrupami, śmiercią, sztyletem, rewolwerem. Wogóle czyż może być strasnym to, co bierze początek w fizyce ludzkiej? Nie. Na to zawsze wystarcza zimna krew i nieco wycwiczonych mięśni.

Ale to co się budzi w dziedzinach u człowieka nieokreślonych, nieznanych, tajemnych — jak się przeciw temu bronić?

Była cudowna pogoda, gdy wylatywałem pięknym i absolutnie bezpiecznym aparatem moim z X do Y — wszystkiego czterysta kilometrów — z dwoma pasażerami w kabinie. Jak powiedziałem, pogoda była przepysz-

na. Przed startem żartowałem z moimi pasażerami, z których jeden miał po raz pierwszy odbywać podróż rapowietrzną. Dopytywałem się o szczegóły i tłumaczyłem mu ze śmiechem, że przecież to musi być nic, skoro kobiety masowo jeżdżą i chwalą sobie ten sposób lokomocji bardzo.

Zastanowiły mnie wówczas jego oczy — wielkie, pełne błysków, jak u złego kota, migające dziwnymi pozłocistymi błyskami. Czasem oczy te sprawiały wrażenie, że patrzą gdzieś poza mnie, że toną w jakiejś, nieodgadnionej przestrzeni, że, może źle to mówię, wychodzą poza nasz wymiar. Po spojrzeniach pełnych inteligencji i zrozumienia, powlekały się nagle mgłą, przypominały żywo krajobraz lotniczy, który raz wraz przesłaniają chmury. Oczy miał dziwne ten człowiek i — gdybym był wiedział wówczas, jak bać się ich należało! Gdybym znał ich moc przekleństwa!

Zwróciłem na nie uwagę i powiedziałem mu to.

Uśmiechnął się, zaambarasowany.

— Tak — wycedził z wolna — mówiono mi wiele razy, że wzrok mój posiada własności hipnotyczne. Podobno jestem również dobrym telepatą.

Coprawda, były to dla mnie rzeczy „du grec“. Roześmiałem się więc tylko i skierowałem rozmowę na inne tory.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 18 września — Józefa Kal.

—o—

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50. K. Chałczyńskiego, Piotrkowska 164. W. Sokolewicz, Przejazd 19. H. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Zadelewicza, Piotrkowska 25. M. Kacpersiewicza, Zgierka 54. S. Tatarskiego, Brzezińska 56. (w)

Nowe kursy seminaryjne.

Wobec zlikwidowania Seminarjum Heleny Cholewickiej, grono nauczycielskie tegoż Seminarjum po porozumieniu się z rodzicami i za zgodą Kuratorium uruchamia z dniem 19 września popołudniowe kursy Seminaryjne pod kierownictwem p. Ireny Wojciechowskiej.

Kursy mieścić się będą w lokalu gimnazjum p. A. Skrzypkowskiej, ul. Wólczańska 123.

Początek lekcji w czwartek 19 września b. m. o godz. 3 p.p.

Wysiedlanie cudzoziemców.

Zgodnie z rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o ruchu cudzoziemców w dniu 27 b. m. rozpocznie się wysiedlanie tych obywateli państw obcych, którzy nie uzyskali prawa pobytu w Polsce. Cudzoziemcy tej kategorii otrzymali nakazy opuszczenia granic Polski i o ile nie zastosują się do nich do dnia 26 b. m. do godz. 12-ej w nocy, zostaną przymusowo odstawieni na posterunki graniczne przez władze administracyjne. (w)

Ochrona nieletnich.

Jak się dowiadujemy władze administracyjne noszą się zamiarem wydania zarządzenia dla właścicieli szynków, zakazującego wstępu małoletnim do lokalów sprzedaży napojów alkoholowych nawet w asyście dorosłych. Zarządzenie to zapobiec ma demoralizacji młodzieży. (w)

Kronika policyjna

W dniu wczorajszym na ul. Kilińskiego, przed domem 128 powracający z pracy 45-let. Wegner Teodor z zawodu tkacz, zam. przy ul. Juljusza, w stanie pijanym spadł z chodnika do rynsztoka odnosząc obrażenia obu nóg i stawów. Do pijanego tkacza zawezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunków przewiózł ofiarę alkoholu w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego.

Na ulicy Ciepłej na Bałutach pobita została tępem narzędziem 52-letnia żona właściciela domu niejaka Brułacz Michalina, zam. przy tejże ulicy pod nr. 27. Napadniętą właścicielkę domu przechodnie przeprowadzili do 3-go Komisariatu Pol. gdzie wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził trzy rany głowy, potłuczenia nosa oraz wybiicia trzech zębów. Po nałożeniu opatrunku Michalinę Brułacz przewieziono do domu w stanie osłabionym.

Teatr i sztuka

Teatr Kameralny.

„Rzeczywistość” B. Górczyńskiego po cenach niższych.

Dzisiaj, środa oraz czwartek i piątek trzyaktowa komedia B. Górczyńskiego, „Rzeczywistość”

Łaniucha skazany na dożywotnie więzienie

Łódzki Sąd skazał go na powieszenie

Dzisiaj o godzinie min. 30 po poł. Sąd Apelacyjny w Warszawie, po ostatecznym rozpatrzeniu sprawy morderycy ś. p. małżonków Tyszerów, Stanisława Łaniucha, wydał wyrok, mocą którego wyrok wydany przez Sąd Okręgowy w Łodzi w dn. 24 lutego r. b., co do rodzaju kary, postanowił zmienić i zastosować karę ciężkiego, dożywotniego więzienia.

Należy podkreślić stanowisko prokuratora, który powołując się w swej replice na kodeks Napoleona, oświadczył, że stosownie do tego kodeksu nie należy karać śmiercią osób nieodpowiedzialnych za swe czyny, a takim jest niewątpliwie Łaniucha, który poza tem jest niepełnoletnim.

Obróńca Łaniuchy, aplikant adwokat Lilket, prosił Sąd, ażeby zrezygnował z artykułu 15 przepisów przechodnich oraz, by wyznaczył karę mniejszą, aniżeli 15 lat ciężkiego więzienia.

Na sali sądowej było pełno. Tłumy ciekawych z niecierpliwością oczekiwali wyroku który zresztą dla nikogo nie był niespodzianką.

W całym mieście wiadomość o skazaniu na dożywotnie więzienie młodocianego morderycy wywrze niewątpliwie wielkie wrażenie.

Wlekąca się już od dłuższego czasu sprawa Łaniuchy została nareszcie zakończona.

10.000 zł. zainkasowane u mec. Opalińskiego

Jak już donosiliśmy w dniu onegdajszym o zuchwałym włamaniu się przy ul. Piotrkowskiej 96, gdzie mieści się lokal łódzkiej giełdy pieniężnej. Zuchwałe włamanie postawiło na nogi władze policyjne łódzkie. Kasiarze fachowcy, którzy pozacierali za sobą wszelkie ślady utrudniając niezmiernie policji dalszych poszukiwań. W ciągu ubiegłej nocy władze śledcze zarządziły cały szereg obław, które przyczyniły się do zatrzymania kilku podejrzanych osobników o udział w zuchwałym włamaniu.

Nazwiska zatrzymanych ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Giełda łódzka oraz urząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi, żadnych strat jednak nie poniósł. Wszelkie kwoty tych instytucji przechowane są na kontakt w banku. Łupem kasiarzy padła jedynie prywatna kasa, mec. Opalińskiego, sekretarza giełdy łódzkiej. (w)

W uczczeniu K. Pułaskiego

W związku z uroczystościami ku czci Kazimierza Pułaskiego, w dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego.

Posiedzenie, które zagajone zostało przez Pana Wicewojewodę dr. J. Roźnieckiego, przewodniczył powołany na Prezesa Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego, senator R. Wodźniński.

Celem uświetnienia uroczystości i umożliwienia wszystkim warstwom ludności uczestniczenia w nich, postanowiono przesunąć je z dnia rocznicy 9-go października na niedzielę dnia 13-października b. r.

dzielę dnia 13-października b. r.

Na program uroczystości składają się: Msza w Katedrze, defilada wojska i organizacji Przystosobienia wojskowego, Akademia reprezentatywna w sali Filharmonji, 4 akademje popularne w 3-4 punktach miasta dla szerszych warstw ludności oraz pogadanki szkolne.

Nadto, dla upamiętnienia rocznicy i utrwalenia zadzierzgniętych przez naszego bohatera narodowego węzłów przyjaźni z Ameryką, uchwalono zasadzenie drzewa w jednym z parków oraz wmurowania tablicy pamiątkowej.

Teatr Popularny

Dzisiaj, środa pożegnalny występ Juljusza Osterwy, który kreować będzie po raz ostatni tytułową rolę w potężnym dramacie St. Zeromskiego „Sułkowski”. We czwartek raz jeszcze ciesząca się niesłabnącym powodzeniem „Balladyna” J. Słowackiego.

W piątek „Sułkowski”, po cenach niższych.

Dla młodzieży szkolnej dany będzie dzisiaj, t. j. we środę o godz. 4 popoł., „Fircyk w Zalotach”.

Teatr Geyerowski.

W sobotę oraz w niedzielę trzy razy „Balladyna” J. Słowackiego.

Drugi koncert kwartetu Głazunowa.

Po niebywale entuzjastycznym przyjęciu takiego doznał wczorajszy koncert, udało się dyrekcji koncertów zaprosić znakomity kwartet Głazunowa jeszcze na jeden pożegnalny koncert, który odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m.

Program zupełnie nowy, a mianowicie: kwartet smyczkowy Schuberta D-moll oraz kwartet Czajkowskiego F-dur Nr. 2. Będzie to drugi koncert z cyklu „Misłzowskich koncertów”.

Występ Musi Dajches.

Ciesząca się rozgłosem 8-letnia fenomenalna tancerka Musia Dajches wystąpi tylko jeden raz, a to w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 b. m. na koncercie popołudniowym w Sali Filharmonji.

Musia Dajches ostatnio uczennica primabaleriny Olgi Preobrażeńskiej wywołała dużo rozgłosu i entuzjazmu ze strony prasy i publiczności zarówno w Warszawie jakoteż i w Paryżu. Udział w koncercie bierze ceniony artysta Teatru Miejskiego Michał Znicz.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

„Człowiek mucha” w Łodzi

Niezrównany akrobata polski Człowiek bez nerwów, nieustraszonej odwagi, którego podziwiała Warszawa, Kraków, Poznań, Bydgoszcz a ostatnio Katowice, przed wyjazdem na tournée za granicę, przyjeżdża do Łodzi. W dniu 22 września t. j. w niedzielę p. Lazarowicz, występujący pod zagadkowym mianem „Człowiek mucha” wykona niezwykle popis akrobatyczny polegający na wdrapaniu się po stromej ścianie na dach 3-trowej kamienicy na Zielonym Rynku w Łodzi.

Sądzić można że Polski Manchester, który jeszcze podobnej imprezy nie widział, przeżyje w tym dniu niejedną emocję, podziwiając szczyt zręczności jaką wykaże „Człowiek Mucha” — pan Lazarowicz z Krakowa.

Sytuacja walutowa i akcyjna

Z końcem ub. tyg.

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8,90, a za kabel New-York 891,97 i pół, zł. za 100 dol. Tendencja dla dewiz europejskich niejednolita, raczej mocniejsza. Nieco mocniejsze dewizy na Amsterdam, Zurych i Pragę, nieco słabsze natomiast Bruksela. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172,81 i pół, a za dewizy Berlin 212,30. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8,88 i pół, a rubel złoty 4,64 i pół przy nieco większym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita przy obrotach minimalnych. Z akcji bankowych b. mocny Bank Polski, który podniósł się z 170,25 na 174,75, z akcji przemysłowych nieco słabszej. 5 proc. Poż. Konwersyjnej. Z listów zastawnych obniżyły się 8 proc. L. Z. m. Warszawy 66,85 na 66,50.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych kursy utrzymały się w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej. w)

Dziwny gust Japończyków i Holendrów

Polaki Monopol Tytoniowy eksportuje do Japonii i Holandji

Na przetargu wyrobów tytoniowych, urządzonych swego czasu w Tokio, wyroby Polskiego Monopoli Tytoniowego utrzymały się na pierwszym miejscu. W wyniku tego na specjalne zamówienie w najbliższym czasie odchodzi do Japonii pierwszy transport prób-

ny polskich papierosów, które wysyłane będą w opakowaniach blaszanych, aby nie wilgotniały.

Również Holendrzy zakupili w Monopolu Polskim kilkadziesiąt tysięcy sztuk papierosów „Maden”, które znajdują tam chętnych amatorów-palaczy.

Ceny papierosów eksportowanych nie uwzględniają pobieranych w kraju opłat monopolowych, natomiast cenę własną monopolu podnoszą koszty transportu i specjalnego opakowania (w)

Zjednoczenie fabryk wagonów w Niemczech.

Trzy największe w Niemczech fabryki wagonów „Gebr. Schoendorff A. G.,” „Vereinigte Westdeutsche Waggonfabriken A. G.” i „Linke-Hoffman-Busch-Werke A. G.” powzięły plan zjednoczenia. Pertraktacje w tej sprawie dobiegają końca. W ten sposób stworzona zostanie podstawa dla współpracy dwóch banków zainteresowanych w przemyśle wagonowym: „Denatu” (Darmstaedter und Nationalbank) i „Deutsche Bank”.

Rejestracja rocznika 1911.

Dziś, w środę, dnia 18 b. m. powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno-Wojskowego (Piotrkowska 212), w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (3-ej popoł.), mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie III-go Komisarjatu Polic., których nazwiska rozpoczynają się od liter: E. F. G. oraz zamieszkali na terenie VIII-go Kom. Pol., których nazwiska rozpoczynają się od liter: N. O. P. R. S. Sz.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 17 IX	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 17 IX
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94,00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. E.G. Kraj.	100	94,00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94,00	Czersk	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100	67,00—	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60,00—	Gosławice	10 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92,00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 tr.	50,00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1920	5 dol.	60,00	Fabryk cementu		
I listy Zastawne			Firley	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42,25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	48,90	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75,25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44,25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63,75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59,00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
5 pr. Poż. Konwersyjna Warsz. z 1926r	100 "		Cegielski	50 zł.	41,75
6 pr. Poż. Konwersyjna n. Warsz. z 1926r	100 "		Lilpop	25 "	
A.G.G.			Modrzejów	50 "	
Bankowe			Nierblin	100 "	
Dyskontowy	100 zł.		Orthwein	25 "	
Francuski	100 "	174,75	Ostrowiec Śer. Bl.	50 zł.	
Polski	100 "		Parcwoz	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob'	100 "	78,50	Rudzki	50 "	
Chemiczne			Starachowice	50 "	
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Crodziska	50 "		Fabryk Wyr. Włók.		
Kijewski Scholtze	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puls	10 "		Łyrdów		
Spies	100 "		Przedsięb. Handlow.		
Strem	12,50		Borkowski	25 zł.	
Elektryczne			Jabłkowski	10 "	
Elektr. Łabrow.	50 zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność	100 "		Spożywcze		
Fol. Icw. Elek. P. T. E.	30 "		Maberbusch	100 zł.	
Bocon Loveri	100 "		Herbata-Szumilin	25 "	
Gr	10 "		Spirytus	40 "	
Kabel	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Sita i Światło II em	50 "		Zegluga	105 zł.	
			Bristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Fustelnik	50 "	

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Londyn	43,225
N. Jork	8,90
Paryż	34,91
Praga	26,39
Szwajcaria	171,85
Wiedeń	125,48
Berlin	212,30

PRZEZ RADJO

ŚRODA, 18 WRZESNIA 1929 R.

- 11.56—12.05. Sygnal czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
- 12.05. — 12.50 Muzyka z płyt gramof.
- 12.50. Wiadom. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
- 15.40. Komunikat gospodarczy.
- 16.15. Kom. harcerski.
- 16.30—17.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.15. Kom. przygodne.
- 17.25. „Skrzynka pocztowa” — korespondencja bieżąca — dr. Marjan Stępowski.
- 17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
- 18.00. Koncert orkiestry P. R.
- 19.00. Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
- 19.25. Kom.; roln. i meteor., oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. Wacław Tar-kowski.
- 19.56 — 20.05 Sygnal czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
- 20.05. Recital fortepianowy Artura Hermelina.

REKLAMA TO POTĘGA

W Konserwatorium muzycznym HELENY KIJENSKIEJ

w Łodzi przy ul. Traugutta 9 tel. 30-86.
Lekcje już się rozpoczęły.

Personel w klasach fortepianowych stanowią:
p. S. Albrechtówna, I. Przedperska, L. Romanowska, M. Szmellerowa (Kurs, przygot.), p. Z. Jarzembowska, O. Lange, P. Piotrkowska (Kurs niższy), prof. M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Slecwiżówna, H. Kijeńska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski (Kurs średni i wyższy),
w klasach skrzypcowych — prof. B. Lewenstein i A. Wilkomirski w klasie wiolonczelowej — p. A. Wenski, kontrabas p. F. Wróbel, w klasach instrumentów dętych — p. J. Walter.

W klasach śpiewu solowego
prof. A. Comte-Wilgocka i A. Segnard-Różański.
Przedmioty teoretyczne prowadzą:
p. May-Majewska, L. Kowalski i F. Wróbel.
Klasę chóralską prowadzi p. L. Kowalski, orkiestrą i kamerą — Dyr. Ryder.
Zapisy przyjmuje kancelaria od godz. 10—15 codziennie prócz niedziel i świąt.

Warszawski Majster KUSNIERSKI

— — — Otworzył pracownię — — —

Piotrkowska № 176

przyjmujemy wszelkie roboty jako to:
Paleta falkowe, krecie i temu podobne podług najnowszych fasonów. Oraz przeróbki, odświeżanie, farbowanie.

Robota solidna. —:—: Ceny przystępne.
Z poważaniem K. SZYDLER

Bacność!

picie wody studziennej nieprzepracowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemję. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym tylko

Mineralną Wodę Stołową wyrobu Fabryki Wód Mineralnych

K. Chażyńskiego

Ł O D Z, Killińskiego 153 tel. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem. — Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narrau Gieshübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na każdym stole, w każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach.

Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość but-

Drobne ogłoszenie

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Łóżko z materacem, garderoba, nocny stolik krzesła do sprzedania. Napiórkowskiego 40 m. 16. III p. zastać od 6 wiecz. 8452—1

o sprzedania dom z placem w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Błomska Nr. 13 (przy Kątnej)

UWAGA! dla koszykarzy do sprzedania wiklina na pum dla wyrobów koszykarskich. Zgłaszać się Andrzej 7 m. 12 6407—1

Posady i prace

otrzebny zdolny podreznny do krawca. Andrzej 33 8462—2

Nauka i wychowanie

WYUWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne. Radwańska 12-5 8422—17

Lokale i mieszkania

o wynajęcia 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość ul. Rzgowska 52 u gospodarza. 8456—2

UWAGA! UWAGA! Panstw. Urzędnicy - czki Bez wkładu na sześcioletnie sęcne spłaty!

Pierwszorzędne paleta damskie i męskie, swetry, obuwie, chodniki kamgarne i bawelniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT” Nawrot 15 I p 8356—1

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62—22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Kursy Seminaryjne

Lekcje na kursach seminaryjnych prowadzonych przez grono nauczycielskie b. Seminarjum Heleny Cholewickiej,
rozpoczną się w czwartek dnia 19-go września o godz. 3-ej po poł.

Uczennice winne są w dniu tym zgłosić się do lokalu kursów, mieszczącego się gimnazjum p.

A. Skrzypkowskiej
ul. Wólczńska 123

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8 III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

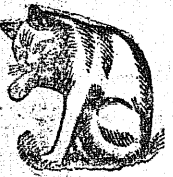
SNIEŻNO-BIAŁY jest

Hoffmanna krochmal ryżowy i błyszcz

Wszędzie do nabycia.

Wylączna sprzedaż

F. Gluza, Połudnowa 28 t. 15-32 Łódź



LEKARZ-DENTYSTA Janina Tomaszewska Witkowska powróćła

przyjm. osobiście od 10—2
Zamenhota 4 tel. 23-78

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

SZEWCY!

Skóry
i dodatki
najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79



Wielki wybór wózków drewnianych krajowych i zagranicznych i łózek metalowych, wysłoneczki amerykańskie, materace wycieczkowe i orzechowe, sprężynowe higieniczne, do meblowych łózek podług miary nabyć można najtaniej i na najogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 75
(w podwórzu) tel. 58—61

SKLEP

Kazimierz Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

ENAGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz n. l. i etrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—z. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wylczenie ogłoszeń acm. nitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka cła wiaz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Hoźni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska